



PRZYMIERZE ROZMOWA

ת"ב

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

CHIDUSZ.COM

Cykl wspiera:



Przykazanie ekologiczne

Parsza Szoftim 7 września 2019 / 7 elul 5779

Wymieniając prawa dotyczące prowadzenia wojny, Tora dodaje pozornie mało istotny, ale ogromnie dziś ważny szczegół, który stał się podstawą dyskusji na temat szerokiego zakresu odpowiedzialności człowieka. Fragment mówi o oblężeniu miasta:

Gdy będziesz oblegał miasto przez długi czas, aby je zawojować i zdobyć, nie niszcz drzew jego, podnosząc na nie siekierę; ponieważ z nich jeść możesz, nie ścinaj ich; bo czyż człowiekiem drzewo polne, aby uległo twojemu oblężeniu? Tylko takie drzewo, o którym wiesz, że nie jest drzewem pożywiającym – takie niszczysz i ścinać możesz, aby budować zasieki przeciw miastu, wiodącemu z tobą wojnę, dopóki nie ulegnie (Dwarim 20:19-20).

Wojna zawsze wiąże się z destrukcją – sugeruje Tora. Dlatego najwyższą wartością w judaizmie jest pokój. Istnieje jednak różnica między zniszczeniami koniecznymi a zbędnymi. Drzewa dostarczają ważnego materiału potrzebnego do prac oblężniczych. Niektóre drzewa są jednak źródłem pokarmu i tych nie należy wycinać. Człowiek nie powinien niepotrzebnie pozbawiać się ważnych zasobów. Prowadząc wojnę, nie powinniśmy stosować taktyki „spalonej ziemi”.

Dla Mędrców to przykazanie było jednak czymś więcej, niż tylko kolejnym prawem wojennym. Traktowali je jako *binjan aw* – konkretny przykład reprezentujący ogólniejszą zasadę. Określili prawo mianem *bal taszchit*, co oznacza zakaz dokonywania

niepotrzebnych zniszczeń. Oto jak podsumowuje go Majmonides: „Prawo dotyczy nie tylko tych, którzy wycinają drzewa, ale również tych, którzy tłuką naczynia, rozdzierają szaty, niszczą budynki, blokują źródła wody i niszczą żywność. Wszyscy ci łamią przykazanie *bal taszchit*” (*Hilchot melachim* 6:10). Ów zakaz stanowi halachiczną podstawę ekologicznej etyki i odpowiedzialności.

Co stanowi o tym, czy biblijne przykazanie powinno być traktowane jako ogólniejsza zasada czy jako wąski imperatyw? Dlaczego Mędrzy wykorzystali to pozornie drugorzędne prawo i zbudowali wokół niego szeroką halachę? Co nimi powodowało?

Najprostsza odpowiedź leży w słowie „Tora”, które oznacza „prawo”. Tora to jednak nie tylko prawo, ale też nauki, instrukcje i wskazówki. Nie ma drugiego kodeksu, który, tak jak Tora, zawierałby historię, genealogię, pieśni i opowieści. Prawo Tory osadzone jest w wielkiej krainie znaczeń, które mają na celu pomóc nam lepiej zrozumieć kontekst i cel poszczególnych nakazów.

Tak jest też w tym przypadku. Pierwszą ważną informacją, jaką otrzymujemy, jest fakt, że ziemia do nas nie należy. Należy do Boga, który jest jej Stwórcą. Powiedziane jest to już w pierwszym rozdziale Tory: „Na początku Bóg stworzył...”. Bóg ma prawo ustalać warunki życia w świecie, który jest Jego dziełem. My jesteśmy tu tylko gośćmi.

Tę logikę widać też w historii pierwszych ludzi. W pierwszym rozdziale księgi Be-reszit Bóg nakazuje: „Rozradzajcie się i rozmnażajcie, i napełniajcie ziemię, i zawładnijcie nią, i panujcie nad rybami morza, i nad ptactwem nieba, i nad wszelkim zwierzem, który się porusza na ziemi” (1:28). „Zawładnijcie” i „panujcie” to silne słowa kojarzące się z dominacją. Jednak już w drugim rozdziale spotykamy się z zupełnie innymi czasownikami. Bóg zaprosił pierwszego człowieka do ogrodu Eden, aby ten „go uprawiał [*le-owda*] i dozorował [*le-szomra*]” (2:15). Nie ma tu już mowy o dominacji, ale o odpowiedzialności. Pierwszy hebrajski czasownik, *le-owda*, oznacza, że ludzie są tylko gospodarzami ziemi i sługami natury. Drugi zaś, *le-szomra*, w późniejszych biblijnych zapisach prawnych stosowany jest do opisu odpowiedzialności, którą bierze na siebie człowiek, decydujący się strzec czegoś, co do niego nie należy.

Jak mamy rozumieć rozdzźwięk między pierwszym a drugim rozdziałem Be-reszit? Odpowiedź jest prosta. Pierwszy rozdział opowiada o stworzeniu i ziemskiej naturze – rzeczywistości ukazanej przez pryzmat nauk przyrodniczych. Opisuje człowieka jako gatunek, *Homo sapiens*. Jedną z cech dystynktywnych człowieka jest bowiem nasza, niemalże boska moc, dająca pewną kontrolę nad siłami przyrody, które kształtują namacalny świat. Nie określa to wartości człowieka – jest to prosty fakt, który stał się tym bardziej prawdziwy w toku rozwoju – w dość krótkim zresztą czasie – ludzkiej cywilizacji. Jak powiedział John F. Kennedy w swojej pierwszej mowie prezydenckiej, wygłoszonej w Waszyngtonie w 1961 roku: „W swych rękach śmiertelnika człowiek dzierży moc zlikwidowania wszelkich form ludzkiego ubóstwa oraz wszelkich form

ludzkiego życia". Władza jest etycznie neutralna – może być wykorzystywana zarówno do leczenia, jak i zadawania ran; budowania, jak i niszczenia.

Drugi rozdział Be-reszit traktuje zaś o etyce i odpowiedzialności. Uczy nas o moralnych granicach władzy. Nie możemy posunąć się za daleko, mimo że mamy taką sposobność. Otrzymaliśmy władzę, ale nie przyzwolenie. Mamy możliwość, ale nie prawo. Ziemia nie należy do nas, ale do Boga – jej Stwórcy. Jesteśmy opiekunami ziemi, a nie jej właścicielami. Mamy jej służyć i o nią dbać.

Tłumaczy to historię Adama i Ewy, węża i zakazanego owocu, która następuje zaraz po wspomnianym fragmencie z drugiego rozdziału księgi Be-reszit. To, czym właściwie był owoc, co oznaczały słowa węża i na czym dokładnie polegał pierwszy grzech, to kwestie drugorzędne. Tora przede wszystkim chce nas uświadomić, że nawet w raju istnieją ograniczenia. Nie możemy robić wszystkiego, na co mamy ochotę, tylko dlatego, że możemy.

O pewnych etycznych zasadach coraz częściej zapominamy, co przynosi coraz bardziej katastrofalne skutki. Interwencja człowieka w naturalny porządek ziemi zapisała się w jej historii serią zniszczeń na olbrzymią skalę¹. Na przestrzeni tysiąca lat pierwsi mieszkańcy Ameryki przemierzali dystans od arktycznej północy po południowy kraniec Patagonii, przemierzając tym samym dwa kontynenty, i po drodze wybijając większość osobników wielu gatunków dużych ssaków, którym udało się przetrwać: mamutów, mastodontów, tapirów, wielbłądów, koni, lwów, gepardów i niedźwiedzi.

Kiedy na początku XIX wieku pierwsi brytyjscy kolonizatorzy przybyli do Nowej Zelandii, jedynymi rodzimymi ssakami były tam nietoperze. Natknęli się jednak na ślad dużego, przypominającego strusia ptaka, zwanego przez Maorysów *moa*. W końcu odkryto pozostałości kilkunastu różnych gatunków tego zwierzęcia, mierzących od niecałego metra do trzech metrów wysokości. Odnaleziono również szczątki około dwudziestu ośmiu innych gatunków, wśród których znalazły się nie latające kaczki, łyski, gęsi, pelikany, łabędzie, kruki i orły. Zwierzęta, które wcześniej nie miały do czynienia z ludzkim drapieżnikiem, łatwo dawały się schwytać, a dla Maorysów musiały stanowić łatwe źródło pożywienia.

Podobnie działo się prawie wszędzie tam, gdzie pojawiał się człowiek. Zawsze bardziej skupialiśmy się na tym, żeby „władać i panować”, niż „uprawiać i chronić”. Starożytny midrasz podsumowuje tę kwestię w sposób, który bliski jest współczesnej świadomości ekologicznej:

Kiedy Bóg stworzył Adama, pokazał mu cały owoc swej kreacji i powiedział:
„Spójrz, jak piękne są wszystkie dzieła Moje. Wszystko to uczyniłem dla ciebie.

¹ Jared Diamond, *Guns, Germs, and Steel* Nowy Jork 1997; *Collapse: How Societies Choose to Fail or Succeed* Nowy Jork 2005.

Uważaj więc, abyś nie zniszczył Mojego świata, nie będzie wtedy bowiem nikogo, kto mógłby go naprawić” (Kohelet raba 7:13).

Odpowiedzialność za środowisko zdaje się być jedną z zasad leżących u podstawy trzech wielkich nakazów dotyczących odpoczynku: przestrzegania szabatu, szmity (roku szabatowego) i roku jubileuszowego. W szabat nie należy wykonywać jakiegokolwiek pracy na roli, aby „wypoczął wół twój i osieł twój” (Szemot 23:12). Nakaz ogranicza więc naszą chęć bogacenia się i ingerencję w przyrodę. Przypomina nam, że jesteśmy dziełem, a nie stwórcą. Na sześć dni otrzymujemy ziemię pod opiekę. Siódmego zaś nie powinniśmy wykonywać żadnej „pracy”, czyli nie podejmować żadnych działań, które zmieniałyby stan ziemi w sposób przynoszący człowiekowi zyski. Szabat przypomina nam więc co tydzień o nienaruszalności natury i granicach ludzkich dążeń.

Tę samą funkcję, którą dla człowieka i zwierząt pełni szabat, szmita i rok jubileuszowy pełnią dla ziemi, której również należy się okresowy odpoczynek. Tora ostrzega Izraelitów przed tym, co może się wydarzyć, jeśli nie uszanują nakazu: „Wtedy uczyni zadość ziemia Sabbatom swoim po wszystkie dni opustoszenia swego, gdy będziecie w ziemi wrogów waszych; wtedy odpocznie ziemia i zaspokoi Sabbaty swoje” (Wa-jikra 26:34). Kryją się za tym dwie kwestie. Jedną z nich jest troska o środowisko. Jak twierdził w *Przewodniku błędzących* Majmonides, ziemia, która jest nadmiernie eksploatowana, w końcu przestaje być urodzajna. Dlatego Izraelitom kazano chronić glebę, robiąc okresowe przerwy w uprawach – zamiast stawiać na szybki zysk, mieli myśleć długoterminowo (III:39). Druga to kwestia natury teologicznej: „Moją ziemia – mówi Bóg – bo wyście przychodnie i przysiedleńcy u Mnie” (Wa-jikra 25:23). Jesteśmy jedynie gośćmi na ziemi.

Kolejny zestaw przykazań wymierzony jest przeciwko nadmiernej ingerencji w naturę. Tora zakazuje bowiem krzyżowania bydła, obsiewania pól mieszanymi nasionami i noszenia ubrań z mieszanki wełny i lnu. Zasady te zwane są *chukim*. Dziewiętnastowieczny niemiecki rabin Samson Raphael Hirsch (1808-1888), podobnie jak tworzący sześć wieków wcześniej Nachmanides, rozumiał *chukim* jako prawa mające na celu ochronę nienaruszalności przyrody. Miały one reprezentować zasadę mówiącą o tym, że „ten sam szacunek, który okazuje się człowiekowi, należy okazać każdemu niższemu stworzeniu, ziemi, która podtrzymuje wszystko przy życiu, oraz światu roślin i zwierząt”. *Chukim* to więc odpowiedniki zasad sprawiedliwości społecznej odnoszące się do świata natury: „Nakazują nam traktować wszystko, co żyje, jak Bożą własność. Niczego nie niszczy; nie nadużywaj; nie marnuj; mądrze korzystaj ze wszystkich rzeczy [...]. Wszystkie stworzenia traktuj tak, jakby były częścią domostwa Stworzyciela”².

Nieprzypadkowo więc w prawie żydowskim interpretuje się zakaz ścinania drzew w stanie wojny jako przykład ogólniejszego zakazu zbędnego niszczenia, a jeszcze szerzej:

² Samson Raphael Hirsch, *Dziewiętnaście listów*, list 11.

zakazu podejmowania działań wyczerpujących nieodnawialne zasoby ziemi, niszczących ekosystem czy prowadzących do wymierania gatunków zwierząt.

Václav Havel napisał kiedyś: „Jestem przekonany, że mamy niewielkie szanse na uniknięcie katastrofy, chyba że zrozumiemy, że nie jesteśmy władcami Bytu, ale jego elementem”³. Dlatego tak istotny jest ten religijny punkt widzenia, który przypomina nam, że nie jesteśmy właścicielami ziemskich zasobów. Nie należą one do nas, ale do Wiekuistego i Jego wieczności. Nie możemy więc niepotrzebnie niszczyć. Jeśli ta zasada obowiązuje w stanie wojny, o ile bardziej powinna być aktualna w czasie pokoju. „Boga jest ziemia i wszystko, co ją napełnia” (Ks. Psalmów 24:1). My jesteśmy tylko jej strażnikami – z ramienia Stwórcy i dla dobra przyszłych pokoleń.



Więcej tekstów rabina Sacksa na stronie: www.rabbisacks.org

Facebook, Twitter, Instagram, YouTube @rabbisacks

The Office of Rabbi Sacks, PO Box 72007, London, NW6 6RW, UK
+44 (0)20 7286 6391 • info@rabbisacks.org

© Rabbi Sacks • Wszelkie prawa zastrzeżone
Biuro rabina Sacksa jest wspierane przez The Covenant & Conversation Trust

³ Václav Havel, *The Art of the Impossible*, Nowy Jork 1997, s. 79.